

Pierwszy, to zasłużony w walce o prawa narodowe Władysław hr. Tysszkiewicz, właściciel Weyherowa na Litwie, przemieszkujący stale w Warszawie, gdzie zyskał sobie zaszczytne zaufanie współobywateli, które go obdarzyło obok wielu innych, godnością prezesa Tow. popierania przemysłu i handlu.



Kto będzie posłem z Warszawy: Adwokat Franciszek Nowodworski, najprawdopodobniej jeden z dwóch przyszłych posłów miasta Warszawy do „Dumy“.

Odznaczył się na tem stanowisku pracowitością, taktem i uprzejmością, z których pomocą umiał pogodzić wewnętrzne niesnaski w sekcji rękodzielniczej. Oddany sprawom narodowym, brał gorący udział w komitetach i zjazdach, czy to w piekającej kwestii szkolnej czy innych, a ruchliwość ta ściągnęła wreszcie na niego gniew rządu i karę wywiezienia na Sybir, zamienioną następnie na wygnanie poza granice państwa.

Z usposobienia łagodny, spokojny, cichy niemal, niemniej posiada duży, nieugięty charakter i spory zasób odwagi cywilnej. Zalety te wraz z gorącą

miłością i znajomością spraw ojczystych, wraz z wdzięcznem uznaniem i zaufaniem Warszawy, kwalifikują go na jej posła, oddawna przez powszechny głos opinii wybranego.

Kandydat drugi, adw. przys. p. Franciszek Nowodworski, stojący, jak i poprzedni, na gruncie narodowej demokracji — wyrósł jako taki dopiero w ostatnich czasach, choć znany już dawniej i jako dzielny obrońca i jako redaktor „Kuryera Warszawskiego“, a nade wszystko wywodzący się „z tego co boli“, z cierpienia za swoje narodowe przekonania i działania, które przeżywał skazany swego czasu na dwuletnie wygnanie...

Wrócił z niego jeszcze bardziej zahartowany, jak kruszec w ogniu; pracuje też odtąd oddany całemu sercem sprawom narodowym, wszędzie, gdziekolwiek go one powołują, a więc czy to w delegacji adwokatów w Petersburgu, czy na zjeździe ziemców w Moskwie, czy w kraju, czy w Warszawie, jak teraz na przedwyborczych zebraniach, gdzie dzielnie staje w ogniu nie tylko słów gorących, ale i kul rewolwerowych ze strony przeciwników Dumy, rozganiających zebrania.

To „pogotowie“ służby u adw. Nowodworskiego, obok osobistych zalet nieskazitelnego charakteru, przy silnem poparciu stronnictwa narodowo demokratycznego, zapewnia mu niemal wybór na drugiego posła m. Warszawy.

B-t

Kogo boi się Cyganiewicz.

Ulubieniec krakowskiej publiczności, Cyganiewicz Zbyszek, zbierający dzisiaj laury na arenie cyrku Sidolego w Hamburgu, jest bezsprzecznie jednym z najtęższych na świecie mistrzów zapaśnictwa, czego dowody złożył już w niejednej walce z pierwszorzędnymi siłaczami. Krakowianie są nawet przekonani, że „Zbyszkowi nikt nie da rady“, bo Cyganiewicz powali każdego, kto się odważy wejść z nim w szranki. A jednak jest jeden siłacz, którego Cyganiewicz nie tylko nigdy nie powalił, ale którego się nawet boi. Siłacz ten, to Hackenschmid, największy dzisiaj na świecie zapaśnik, którego dotychczas nikt nie zdołał przycisnąć na obie łopatki do dywanu, nikt nie zdołał zwyciężyć. A Hackenschmid walczy już lat 10, spotkał więc w swojej karierze zapaśniczej niejednego siłacza pierwszej klasy i z niejednym już walczył mistrzem.

Hackenschmid, którego portret pomieszczamy obok, liczy dziś lat 30. Rosjanin z urodzenia, nie Niemiec, jakby należało sądzić z nazwiska, rozpoczął karierę zapaśniczą w Petersburgu i od razu wysunął się na czoło zapaśników. Odznacza on się kolosalną budową ciała, znakomitą szkołą i siłą wprost straszną. Dość wspomnieć, że bił się we wszystkich prawie większych miastach Europy i wszędzie zwyciężał. Obecnie przybywa do Londynu, występować w rozmaitych cyrkach tego milionowego miasta. Przynosi mu to pokaźne dochody, bo wtajemniczeni opowiadają, że ma miesięcznie około 10 000 franków dochodu. Dla podrzędniej-

szych siłaczy jest Hackenschmid postrachem; wielcy atleci unikają, o ile mogą, walki z „niezwyciężonym“, jak go między sobą nazywają.

Cyganiewicz nie bił się z Hackenschmidem jeszcze nigdy. Jeżeli się kiedy spotkają, będzie to rzeczywiście walka wspaniała. Bo i Cyganiewicz



Kto będzie posłem z Warszawy: Władysław hr. Tysszkiewicz, najprawdopodobniej jeden z dwóch przyszłych posłów miasta Warszawy do „Dumy“.

należy bądź co bądź do pierwszorzędných atletów. A gdyby mu się tak udało pokonać Hackenschmida?! Marzy on zapewne o tem tak samo, jak marzy młodzież krakowska, która tak pokochała tego bajecznie silnego młodzieńca.

Wskrzeszona starożytność.

Grecya, owa kraina bogów i bohaterów, krocząca przez kilka wieków na czele ludzkości, po długim odrętwieniu, po długim śnie, ozwała się w roku bieżącym głosem, który po całej Europie niesie echa dawnej świetności i chwały przodowniczki postępu i wiedzy. Oto rozeszła się po świecie wieść, że grono miłośników greckiej przeszłości z księciem następcą tronu na czele, powzięło zamiar wskrzeszenia największej uroczystości starogreckiej, mianowicie Igrzysk Olimpijskich.

Czem były te igrzyska w czasie największej świetności Grecji, a nawet w czasach niedoli i walk?



Kogo się boi Cyganiewicz: Najsilniejszy człowiek na kuli ziemskiej, niezwyciężony dotąd przez nikogo, słynny atleta rosyjski Hackenschmid.



Wskrzeszona starożytność: Komitet dygnitarzy greckich z następcą tronu, księciem Konstantym, jako przewodniczącym, pośrodku, zarządzający na wzór starożytnych „igrzyska olimpijskie“, na które przybędzie do Grecji wielu monarchów europejskich.